

Strona znajduje się w archiwum.

## CHCĄC UNIKNAĆ UTRATY PRAWA JAZDY, POGRAŻYŁ SIEBIE I KOLEGĘ

**Zarzuty za niezatrzymanie się do kontroli drogowej, użycia siły wobec policjantki w celu zmuszenia jej do zaniechania czynności służbowej i utrudnianie prowadzenia postępowania karnego, poprzez ukrywanie tożsamości sprawcy i przyjmowanie winy za siebie, to konsekwencja nieprzemysłanych decyzji podjętych przez dwóch mężczyzn w związku z kontrolą drogową. Wynik badania na trzeźwość 41-letniego kierowcy pojazdu, wskazał około 0,30 promila. Bojąc się utraty prawa jazdy postanowił odepchnąć funkcjonariuszkę i zbiec z miejsca. Ich plan jednak szybko zawiódł, ponieważ obaj trafili do policyjnych cel. Teraz sąd może ich skazać na kary nawet 5 -letniego więzienia.**

Według ustaleń urzysnowskich kryminalnych około godziny 8:50 policjanci ze stołecznej drogówki zatrzymali do kontroli drogowej samochód marki ssangyong. Funkcjonariusze prowadzili rutynowe czynności, sprawdzając również trzeźwość kierowców. Pojazd zatrzymał się kilkanaście metrów od miejsca wskazania przez mundurową. Funkcjonariuszka podeszła do samochodu, przedstawiła się i wskazała kierującemu oraz pasażerowi powód kontroli.

Mężczyzna siedzący za kierownicą został poproszony o dmuchnięcie w urządzenie pomiarowe, które wykazało obecności 0,31 promila alkoholu w wydychanym powietrzu. Kierowca został poproszony o dokumenty. Powiedział, że ma je w bagażniku. Wysiadł z auta, ale chwilę wrócił na miejsce, twierdząc, że jednak ma je przy sobie. W tym czasie odepchnął kontrolującą go policjantkę i ruszył energicznie do przodu. Mundurowy asekurujący swoją koleżankę wsiadł do radiowozu, zabrał ją ze sobą i ruszyli w pościg za suvem.

Po drodze powiadomili inne załogi. Mężczyźni przejechali wiadukt na ul. Pileckiego, Rentgena, a następnie zatrzymali się na parkingu przed hipermarketem przy ul. Puławskiej. Po czym opuścili samochód i pobiegli w okolice Puławskiej. Mimo tego, że auto było leasingowane funkcjonariusze ustalili operacyjnie, że samochód jest użytkowany przez 41-letniego Adama N. Rozpoczęte zostały poszukiwania za mężczyznami. Kiedy funkcjonariusze prowadzili oględziny samochodu i zabezpieczali ślady do auta, podszedł mężczyzna, z kluczykami, który chciał nim odjechać. Zostało mu to udaremnione. W trakcie rozmowy przyznał policjantom, że to on kierował pojazdem, odjechał z miejsca kontroli i odepchnął policjantkę. Aby zweryfikować to, o czym zapewniał ich wylegitymowanych 44-latek, na miejsce przyjechała mundurowa, która prowadziła poranną kontrolę. Kobieta powiedziała, że za kierownicą siedział inny mężczyzn. Wojciech M. jednak upierał się, że to on. Wobec powyższego został zatrzymany i przewieziony do policyjnego aresztu.

Szybko się jednak okazało, że kłamał, bo na Komisariat Policji na Ursynowie zgłosił się ruszony sumieniem, Adam N., który powiedział, że to on jechał suvem i zbiegł z miejsca kontroli. Mężczyzna również został zatrzymany.

Następnego dnia, po zebraniu niezbędnych materiałów dowodowych, z których jasno wynikało, kto kierował pojazdem, obaj mężczyźni usłyszeli zarzuty. 41-latek odpowie za niezatrzymanie się do kontroli drogowej, użycie siły fizycznej wobec policjantki w celu zmuszenia jej do zaniechania czynności służbowej, za co grozi mu kara do 5 lat więzienia. Jego koledze również grozi kara do 5 lat pozbawienia wolności za utrudnianie prowadzenia postępowania karnego poprzez ukrywanie

tożsamości sprawcy i przyjmowanie winy za siebie.

Obaj mężczyźni wyrazili skruchę i przeprosili za swoje zachowanie. 41-latek dodatkowo odpowie za kierowanie pojazdem po użyciu alkoholu. Czekają go grzywna i utrata prawa jazdy. Wobec obu mężczyzn prokurator zastosował środki zapobiegawcze w postaci policyjnych dozorów.

eszs/rk

Ocena: 1/5 (2)

[Tweetnij](#)